Kuryer Poznański.

No. 51. Redaktor odpowiedzialny: **Sroda, 4 marca 1874.** Ludwik Gayzler. *Rok III.*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanoverze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafité, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 4 marca.

Po wzburzeniu namiętności politycznych, wywołaném w Anglii przez wybory do parlamentu i przez utworzenie nowego gabinetu nastała teraz pewna cisza, która potrwa jednak nie dłużéj zapewne, jak do rozpoczęcia rozpraw w parlamencie nad adresem, które nastąpi prawdopodobnie już w przyszły czwartek. Times przynajmniéj obawia się przy téj sposobności zajść burzliwych. Charakterystyczném wielce zaiste jest dla stósunków angielskich, że dzienniki korzystają z chwilowego zawieszenia broni, by się zastanawiać już teraz nad przyszłym gabinetem, mającym kiedyś w niepewnéj przyszłości zastąpić nie bez trudności dopiero co utworzony gabinet pana Disraeli. Otóż z kombinacyi takich przy szukaniu przyszłego szefa przyszłego wigowskiego gabinetu pomijają dzienniki z prawdziwie angielską bezwzględnością całkowicie pana Gladstone, a wskazują, jako na najstósowniejszą osobistość, na lorda Granville, byłego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych w ministerstwie Gladstone. Wszelkie słabości, błędy i niekonsekwencye, popełnione w polityce zewnętrznéj, przypisują panu Gladstone, naprzeciw którego pedantyzmowi, zarozumiałości i żądzy absolutnéj władzy biedny sekretarz stanu lepszych swych chęci i zamiarów przeprowadzić nie mógł. Morning Post nie przypuszcza wcale, ażeby lord Granville z własnego popędu mógł był godzić się na politykę utrzymania pokoju, bądź co bądź. — Utworzenie nowego tymczasem ministerstwa można uważać jako całkiém ukończone. Z wszystkich członków jego jest jedyny p. Cross mężem nieznanym; wszyscy inni już zajmowali dawniéj w administracyi ważniejsze miejsca.

Zapowiedziane odwiedziny cesarza austryackiego na dworze króla Wiktora Emanuela podane są teraz w wątpliwośc; na wszelki przypadek nie odbyłyby się one w Rzymie, a to z powodów łatwych do zrozumienia: trudnoby było Jego Apostolskiéj Mości, przybywszy do Rzymu, nie złożyć u stóp Ojca świętego dowodów synowskiéj czci i uwielbienia, a złożeniem ich zraziłby znów króla Wiktora Emanuela, który sobie przystęp do tronu Papieża od czasu wtargnięcia zbrojnego do wiecznego miasta zamknął na zawsze.

Niemieckie dzienikarstwo śledzi zawistném okiem i z niepokojem czynność wytężoną w francuskiém ministerstwie wojny. Obok urządzanych na wielkie rozmiary magazynów wojskowych i fabryk przyborów wojennych zwracają z téj tu strony Wogezów baczną uwagę na groźne fortyfikowanie Paryża, Grenobli, Besançon'u i Belfortu. Według projektu, popieranego usilnie przez ministra wojny, ma francuska armia terytoryalna, odpowiadająca organizacyą swą pruskiéj Obronie krajowéj, składać się z 172 pułków piechoty, 18 jazdy i 18 artyleryi, oraz 18 batalionów inżynieryi i takiéjże liczby trenów.

Przez zdobycie miasta Bilbao zawładnęli karliści całkowicie północnemi prowincyami Hiszpanii: Guipuzcoa, Alava i Biscaya. Z wyjątkiem Pampeluny i kilku miast w dolinie rzeki Ebro położonych jeszcze tylko pozostaje miasto San Sebastian w posiadaniu wojsk republikańskich, gdzie téż eskadra rządowa z powodu panujących ciągle burzy morskich zmuszoną została bezczynnego szukać schronienia.

W Petersburgu zakończył-życie jenerał adjutant Włodzimierz Nazimów, były gubernator wileński od maja roku 1863.

Z Japonii podaje Gazeta di Venecia bardzo niepokojące wiadomości. Zanosi się tam na zaburzenia, wcale innych rozmiarów, niż przytłumione niedawno rozruchy. Niezadowolenie z niepraktycznie podejmowanych i przez to nader kosztownych reform na europejski sposób jest prawie ogólném. Stronnictwo wojskowe — albowiem i Japonia ma swe wojskowe stronnictwo — prze rząd do wojny z wyspą Koreą, z powodu, że Korejczykowie posłom japońskim odmówili w obelżywy sposób płacenia nadal haraczu. Tymczasem przewidują ludzie, spokojniéj na sprawy się zapatrujący, że wojna taka kosztowałaby wiele pieniędzy, a więcéj jeszcze utrzymanie w posłuszeństwie, zdobytéj w najlepszym razie, biednéj i nieurodzajnéj wyspy.

Na wczorajszém posiedzeniu parlamentu niemieckiego toczyły się rozprawy nad wnioskiem posłów z Alzacyi i Lotaryngii, popartym przez członków centrum, o zniesienie dyktatury w pomienionych prowincyach. Pomimo gorących przemówień za przyjęciem wniosku posłów Guerber i Winterer, odrzucił parlament, po oświadczeniu tajnego radzcy Herzog w imieniu kanclerza państwa, że rząd i nadal pragnie utrzymać w Alzacyi i Lotaryngii dzisiejszy stan rzeczy, 196 głosami przeciwko 138 wniosek pomieniony. Za wnioskiem oświadczyli się jedynie członkowie centrum, Polacy, Alzaci, socyalno-demokraci i postępowcy. Za rządem głosowali w zwartéj falandze national-liberały i konserwatyści rządowi wszelkich odcieni. Obszerniejsze sprawozdanie z tego posiedzenia znajdzie poniżéj pod właściwą rubryką.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Gniezno, 2 marca.

(Dziennikowi i Gazecie Toruńskiéj).

Moja korespondencya w sprawie wniosku posłów alzacko-lotaryngskich stała się Dziennikowi kamieniem obrazy. Tegom się spodziewał. Nie sądziłem jednak, żeby starał się argumenta w niéj podane zaczepić, z téj prostéj przyczyny, że on nie dyskutuje, lecz palnie frazes, i tém ubił przeciwnika. Tu sobie poradził wybornie: argument mój nastroił sobie, jak mu było potrzeba, a potém przeciw temu dziełu rąk własnych wywiódł działa racyi patryotycznych. Czy Dziennik nie umiał nic odpowiedzieć na argument z rzeczywiście „liberalnego“ Vattla, na którego się nawet książę Bismarck powoływał, że aż sobie „Kuryerowego“ (sic) Vattla wystrychnął — sfałszowaniem tekstu? Czy to Dziennik nie wie, jakiéj moralnéj wartości są takie roboty, jak sądzi sumienie tak publiczne przekręcenie dokumentu?

Vattel mówi, i tom ja zeń podał: że państwo, naród jaki ma prawo odstąpić jaką prowincyą, żeby całość ochronić, odciąć jeden członek, żeby życie ocalić; że zawarty traktat obowięzuje obie strony kontrahujące, gdy jedna na drugą zlała wszystkie swe prawa co do odstąpionéj prowincyi; że atoli ludność odstąpiona może protestować, może nawet z bronią w ręku opierać się nowemu panowaniu i wywalczyć wolność.

To mówił Vattel, a ja za nim powiedziałem z takim przyciskiem, wskazując na to, że Biskup Raess w myśl téj Vattla teoryi przystąpił do wniosku całéj delegacyi, protestującego przeciw wcieleniu Alzacyi do Niemiec, i niczém go nie cofnął, lecz nie mógł się zgodzić na motywa Teutscha radykalne, odmawiające Francyi prawa odstąpienia Alzacyi i zaprzeczające prawomocności traktatu, jako aktu międzynarodowego, jako obowięzującego Francyą i Niemcy.

Czemuż tę myśl tak jasną, że jéj nie zrozumieć niepodobna, przeinacza Dziennik, podsuwając mi, jakobym dla prawności traktatów międzynarodowych, zawartych o nas, choć bez nas, kazał się wyrzec wszelkiéj nadziei w przyszłość?

Jestże tu dobra wiara? nie jestże tu najgorsza taktyka polemiczna? Mimo prawności międzynarodowego traktatu frankfurtskiego przyznałem za Vattlem Alzatczykom prawo nieuznawania dokonanéj bez nich zmiany rzeczy; a jeżelić Alzatczykom, toć zapewne nie mniéj i nam windykuję to prawo.

Zresztą porównanie w ogóle sprawy alzackiéj z naszą polską straszliwie kuleje. Alzacya należała kiedyś do Niemiec, Polska nigdy nie była częścią mocarstw ościennych. Że Alzacyą pozyskała sobie Francya i moralnie, to świadczy na korzyść jéj polityki wewnętrznéj, iż była rozumną i szlachetną; ale Alzatczycy nie koniecznie się przedstawiają korzystnie, że się zaparli swéj tradycyi: Niemcy, w następstwie szczęśliwéj wojny dopominając się zwrotu téj krainy, którą przez wojnę nieszczęśliwą stracili, wracali braci dawno straconych na łono spólnéj macierzy. Nic z tego nie stósuje się do Polski. Alzacyą odstąpiła Francya w skutek wojny; rządy zaborcze wpośród najgłębszego pokoju kordon wyciągnęły w Polsce. Ich prawa zatém nie polegają na prawie wojny, lecz o tyle tylko uprawnione, o ile ich pretensye, zakładane do rzeczypospolitéj, były sprawiedliwe. O ile zaś były sprawiedliwe, to już historya oceniła.

Sejm narodowy ratyfikował traktaty podziałowe pod grozą zatoczonych dział moskiewskich. Alzatczycy korzystali z prawa „opcyi.“ A więc i tu sprawa nasza lepiéj stoi od alzackiéj. Posłowie Alzacyi, dopominający się o powszechne głosowanie, za niedostateczny sposób zamanifestowania woli ludności uważają prawo „opcyi.“ I słusznie, bo ciężki wybór pomiędzy obstawaniem za wolnością Ojczyzny, a wygnaniem z Ojczyzny. Tu był błąd ze strony Francyi, że prawa „opcyi“ za-

---

Książę-Sołdat.

Szkic z życia wojskowego w Rosyi

przez

Józefa księcia Lubomirskiego.

(Dokończenie. Zob. No. 49.)

Garyn, przed chwilą tak znękany i drżący, odzyskał nagle zwykłą hardość, a stawając na środku pokoju, rzekł z uniesieniem:

— Może być, że wszystko to jest prawdą. Ale czyż moją jest winą, jeśli kochałem tę dziewczynę, zanim ją mój oskarżyciel poznał? Czyż moją jest winą, jeśli jego wstąpienie do pułku złamało całą moję przyszłość i szczęścia nadzieję? Czyż dla tego, że on jest księciem i bogatym, ma prawo męczyć mnie i gubić?

Przerwał mu Paleński:

— Alboż inni, których przed pułkownikiem oskarżałeś byli także bogatymi książętami? Czy także ci szczęście wydarli? Czy miałeś powody gubić majora Iwanowa, kiedyś o naszym pojedynku donosił?

— To kłamstwo bezczelne. Nigdy nie denuncyowałem nikogo.

— Wybacz, poruczniku! rzekł wtedy Iwanow, wyjmując z zanadrza ćwiartkę papieru. Na mnie teraz koléj odpowiedzieć na twe wyrzekania. Używany byłeś jako szpieg dobrowolny przez mojego poprzednika, o czém świadczy następujące pismo:

A podając ów papier staremu kapitanowi, rzekł do niego:

— Proszę cię, czytaj głośno, kapitanie!

Kapitan przeczytał, co następuje:

„W chwili opuszczenia pułku, którym przez lat cztery dowodziłem, oświadczam niniejszém jako używałem porucznika Garyna w charakterze tajnego agenta, dla donoszenia mi o czynach i postępowaniu kolegów.

Pułkownik Szwarc.“

Powstała wrzawa nie do opisania. Nie słuchając pułkownika, który starał się gniew ich uśmierzyć, oficerowie rzucili się na nieszczęśliwego porucznika. W mgnieniu oka wyrzucono go na ulicę, gdzie znalazł się w poszarpanym mundurze, bez kaszkietu i z obdartemi szlifami.

XV.

Podróżny, wyjeżdżający z Uglicza od strony Moskwy, spostrzega szeroki i dogodny trakt przed sobą. W lecie gościniec ten do tyla jest szeroki, że pięć powozów wygodnie na nim obok siebie jechać może. W zimie śnieg nieraz do połowy zmniejsza tę szerokość, większa część drogi bywa zawiana, a słupy wiorstowe prawie zupełnie zasypane. Śnieżny mur, rozkopany środkiem, tworzy jedyny zimowy gościniec.

Po za ogromnym lasem, który zewsząd Uglicz otacza, rozciąga się szeroka równina aż do samego miasteczka Kaliaryn. Właśnie w tym kierunku sunęła ciężka kareta na saniach, czterema końmi zaprzężona.

Wybiła czwarta godzina: ciepłe już nieco słoneczko łagodziło mróz całodzienny, nie sprowadzając jednak roztopu. Niezmierna śnieżna równina błyszczała opromieniona milionami brylancików. Ani jednego domu, ani jednego drzewa na widnokręgu: a jednak pustynia ta pustą nie była, uczucie, że niedaleko ztąd są ludzkie mieszkania, napełniało nawet te odludne strony pokojem i pewnym wdziękiem.

Sanki zawalone były kuframi. Wewnątrz bogate futra chroniły od zimna. Wszędzie pełno było prowiantów i przyrządów do robienia herbaty, zwyczajem wszystkich podróżujących Moskali.

W głębi siedziała Lidya obok wuja. Stary kupiec, znużony wzruszeniem i radością, drzemał sobie spokojnie. Siostrzenica jego o bliskiém szczęściu marzyła. Chwila radości i uspokojenia wróciła jéj siły i zdrowie. Zapomniała o sześciomiesięcznych troskach i cierpieniu. Powietrze z radością połykała, a uśmiech igrał na wpół rozwartych usteczkach.

Wtém nagłe szturchnięcie obudziło starego kupca, a klątwy pocztyliona przeraziły Lidyą. Stanęli.

— Co się tam stało? krzyknął Ylin na pocztyliona.

— Dyszel mi pękł i zranił dwa konie. Niepodobna nam daléj jechać.

— Co za nieszczęście! zawołała Lidya. Zostaw tu zranione konie, które ci sowicie wynagrodzimy, a jedźmy daléj parą.

— Nie ma sposobu, kareta zbyt jest ciężką. Nie pozostaje nam nic innego do zrobienia, jak tylko udać się do pocztojalnego dworu Nikity, który się znajduje o jakie trzy ztąd wiorsty. Jadąc zwolna, może tam za dwie godziny staniemy. Tam przenocujemy, a jutro inne konie przyprowadzę.

— Na to się zgodzić nie mogę! zawołała Lidya. Trzeba nam dziś koniecznie stanąć w miasteczku. Dostaniesz taką zapłatę, jakiéj tylko zażądasz, bylebyś nas dowiózł na miejsce.

— I za tysiąc rubli tego uczynić nie potrafię, moja piękna panienko.. Jeszcze mamy przed sobą wiorst dwanaście, a konie zupełnie się zmarnowały.

— Trzeba nam cierpliwości, moje dziecko, wtrącił stary Ulin. Nieprzewidziany przypadek jest aż nadto słuszną wymówką.

— Za nic w świecie, drogi wuju, nie chcę w ten sposób stósunków moich z księżną rozpoczynać. Byłby to z mojéj strony brak uszanowania.

— Jakże tu radzić?

— Przyszła mi myśl wyborna. Jesteśmy tylko o dziesięć wiorst od Uglicza? spytała, zwracając się do pocztyliona.

— Tak jest, panienko.

— Siadaj tedy na zdrowego konia, i jedź do Uglicza po inne. Zaczekamy tu na ciebie, a za dwie godziny możesz już być z powrotem.

— Wszakże.

— Ani słowa. Dostaniesz za to sto rubli. Nieprawdaż wuju, sto rubli mu zapłacimy chętnie?

— I owszém, Liedenko kochana. Lepiéj jednak byłoby zboczyć do Nikity i wypić tam herbatę: przeczekalibyśmy u niego czas potrzebny dla przyprowadzenia świeżych koni.

— Jakto i znów tracić dwie godziny więcéj? Nie kochany wuju, zaklinam cię, miéj wzgląd na prożby moje! Chciałabym jak najprędzéj dojechać. Aleksander mógłby się niepokoić, a matka jego obrazić. Nie jest dziś wcale zimno. Mamy jeszcze przed sobą dwie godziny dnia, nie będzie nam źle w karecie.

Ostatnia to przykrość, którą ci sprawię, dobry mój wuju.

— Zawsze postawisz na swojém, ty moja królowo. Wszakże te dwie godziny nie bardzo się staremu uśmiechać mogą.

A wyjmując z kieszeni dwadzieścia pięć rubli, oddał je pocztylionowi z zapewnieniem, że odbierze jeszcze sto, byleby spiesznie z przeprzęgiem wrócił.

Pocztylion dopadł konia, mówiąc z cicha:

— Nie ma to jak hojność bogatych kupców naszych.

I spiąwszy ostrogami konia, wnet zniknął w oddali.

Lidya wraz z wujem szczelnie zamknęła drzwiczki od karety, sposobiąc się do długiego oczekiwania na środku drogi.

— Nudzę cię i nadużywam twéj dobroci, wujaszku, powtarzała Lidya, ale téż jak się będziesz mojém szczęściem cieszył! Pomyśl tylko: za kilka godzin poznamy księżnę, odbierzemy jéj zezwolenie i może wprost się do Petersburga udamy.

— A ja doczekam się ślicznych wnucząt, które będę psuł i pieścił.

— Wszystko ci pozwolę w moim domu, odrzekła zapłoniona Lidya. Wierz, że cię kocham z całego serca!

— O tém nie wątpię, a czém będzie twój najstarszy syn, Lidienko moja?

— Piękny oficer, podobny do ojca.

— No proszę! zaraz się o niego pokłócimy. Jabym go rad na kupca wychował.

— Nigdy w świecie!

— No, uspokój się! chciałem tylko zażartować. Jakże chcesz, abym na chwilę chciał z księcia Paleńskiego zrobić kupca? Przecież syn twój będzie się księciem Paleńskim nazywał... Ach bylebyś ty i dzieci twoje nie wstydziły się kiedyś starego wuja kupca...

Lidya zamknęła mu usta pocałunkiem.

— Jak śmiesz podobne mówić rzeczy!

— Żartowałem znowu! Wiem jaka z ciebie dobra, poczciwa dziewczyna i nie wątpię, że twoje dzieci będą do ciebie podobne. Ale dosyć téj rozmowy: pozwólcie się zdrzemnąć, podróż mnie zmęczyła, a do tego zapewne w powietrzu nastąpi zmiana, pedogra się w nogach odzywa. Może mi sen pomoże.

I zawinąwszy się w ciepłe futra, stary Ylin chrapnął głęboko.

Spał już od godziny, a Lidya, pomarzywszy nieco, zasnęła także z lékka.

Wtém stary kupiec się ocknął, a zrzucając z siebie futra, zawołał:

— Jak mi téż gorąco! Musiałem spać bardzo długo, skoro już noc zapadła. A pocztyliona nie widać; trzeba mi zobaczyć, co się tam dzieje na dworze.

I otwierając ostrożnie drzwiczki, chciał wysiąść z karety Atoli nie obliczył ruchu choré

żądała, lub na nie przystała. My w historyi naszéj niczém nie osłabiliśmy naszego prawa protestu naprzeciw traktatom podziałowym.

Jako przeciw niegodnemu fałszerstwu myśli mojéj i słowa mego, protestuję zatém przeciw całéj insynuacyi Dziennika.

Dziennik cudzysłowem, którym objął słowa „wierzgać przeciw ościeniowi,“ aż biblijnego słowa pożycza do upozorowania swéj insynuacyi. Do czegóż mu to biblia służy, pismo św. téj „wiary z Judei, która niestety piękną wiarę egipską“ wyparła z krainy piramid, obelisków. Słowo boże do kłamstwa użyte! Do tego wykrzyku zapewne więcéj mamy uprawnienia po tém, co się powiedziało, aniżeli Dziennik do wykrzyku swego „Biedny Sylabusie! jakich téż bredni na twój rachunek nie puszczają w obieg!“ Dziennik przynajmniéj Kuryerowych „bredni“ tak nie wykazał, jak tu jemu wykazałem przekręcanie myśli.

Insynuacya Dziennika, o ile zarazem zwrócona naprzeciw Kuryerowi, okazuje tém więcéj złéj wiary, że Kuryer we wstępnym artykule „Stanowisko rządu wobec nas, jako Polaków“ tak jawnie wypowiedział swe zdanie, iż mocarstwa, które podzieliły Polskę, prawność do zaboru mogą uzyskać jedynie przez uznanie saméjże ludności polskiéj.

Prawność traktatu wiedeńskiego, jako aktu międzynarodowego, to jest obowięzującego kontrahujące mocarstwa zaborcze i Europę, uznawali u nas wszyscy dotychczas, nie wyjmując nawet Dziennika. Wszakżeż bowiem powołujemy się ciągle na traktaty wiedeńskie; wszakżeż niedawno jeszcze protestowały dzienniki nasze przeciw zniesieniu nazwy Królestwa Kongresowego, jako przeciw pogwałceniu traktatów wiedeńskich. Inna rzecz, czy obowięzują traktaty te ludność, która o przyzwolenie nie była pytana. Oczywista rzecz, że, ażeby koniec wojny, tj. traktat, był sprawiedliwy, musi być i początek wojny usprawiedliwiony. Lecz to pytanie nastręcza się tylko względem wojny zaczepnéj: wojna odporna zawsze jest sprawiedliwa.

Że dla kontrahujących mocarstw traktaty w ogóle są obowięzujące, temu przeczyć może chyba radykalizm, nie uznający wcale ni świętości przysięgi, ni wiary publicznéj, będących podstawą wszelkiego prawa publicznego. Teorya taka jest po prostu doktryną, że „siła idzie przed prawem,“ że się sile ulega do czasu, dopóki się jest słabym, „łamie się traktaty, gdy się wzmocni.“ Wszędzie wojna kończy się klęską jednéj ze stron walczących, a więc Teutscha teorya, że traktat wymuszony jest nieważny, stastósowaćby można do każdego bez wyjątku traktatu, kończącego wojnę, boć zawsze jedna strona ulega smutnéj konieczności, z dobréj woli nie przyjmuje twardych warunków. A więc nie byłoby wcale trwale ustalonych stósunków prawnopolitycznych. Z taką teoryą trzebaby za normalny stan przyjąć ciągłą wojnę, ledwie zawieszeniem broni do czasu przerwaną. A więc barbarzyństwo, wandalizm jest ostatecznym następstwem teoryi Teutscha i teoryi Dziennika. Że przeciw niéj protest założył Biskup Raess, może go potępić tylko albo doktryneryzm radykałów, choćby oni byli „chrześcianami ze chrztu“, jak piszą o sobie protestujący wyborcy ze Schledstaedt, albo rozbolałe, roznamiętnione, ale téż nie rozumujące uczucie patryotyczne. Dla uczucia mamy wyrozumiałość i serdeczne spółczucie; radykalnéj doktrynie wandalizmu w dziedzinie prawa politycznngo poddać nie możemy swego rozumu i sumienia.

Za Gazetą Toruńską „zaznaczył téż Dziennik, że jedyny Kuryer wystąpił w obronie Biskupa Raessa.“ Lichy to argument, choćby było prawdą, a nią nie jest, że jedyny był tylko Kuryer obrońcą Biskupa Raessa. Od kiedy to liczba, a nieprawda rozstrzyga nawet o słuszności?

Do Gazety Toruńskiéj można mieć żal niejaki. Nie występuje ona wprawdzie ze zohydzeniem „ortodoksyi i konserwatyzmu,“ rzeczy, z których przecież jedna jest święta, druga co najmniéj, jak każde uczciwe przekonanie ludzkie, poszanowania jest godna; nie miota oszczerstw, nie wyraża się z pogardą „o owieczkach Kuryerowych“: stara się być, jak ludziom dobrze wychowanym przynależy, przyzwoitą. Tém zasługuje na uznanie. Ale stronniczości nie całkiem się pozbyła.

Daje się atoli porywać nieraz uczuciu i staje się niesprawiedliwą; frazesem zastąpi racyą rozumową i frazesem potępi przeciwnika.

Umyślnie nie wspomnę tu Kuryera, dla którego zupełnéj bezstronności u niéj téż często się nie znachodzi; wezmę naprzykład Germanią.

W sprawie Biskupa Raessa Germania wystąpiła z artykułem, w którym za zasadę podała to, co Vattlowi i mnie w usta fałszywe włożył Dziennik. Mogła Gazeta Toruńska być innego zdania, mogła przeciw jéj zdaniu wywody swe podać: to byłoby w porządku rzeczy.

Tymczasem jakże sobie ona ułatwia sprawę. Najniestósowniéj w świecie gani Germanią, że nie zastósowała się do słów P. Jezusa, żeby mówić „Tak, tak, nie, nie,“ jakoby Germania niepotrzebnie się przysięgała a nie twierdziła, a więc mówiła „Tak, tak.“ Słowa Gazety Toruńskiéj takie wrażenie na czytelniku czyniły, że nie wiedziała, co odpowiedzieć rozumowo, i odpowiedziała frazesem, zeszytym najnieszczęśliwiéj ze słów Zbawiciela. Germania tam téż stawiła zasadę, w imię zasady broniła Biskupa Raessa; a więc jakżeż jéj przypisać taki niecny utylitaryzm, że kokietowała Bismarcka, właśnie wtedy kiedy redaktor jéj z trybuny wyrzucał mu gorzko niezręczną politykę, która, miasto pozyskać, odstręcza braci na nowo z macierzą połączonych.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył mianować dyrektorów kolei żelaznych Ferdynanda Rapmunda i doktora juris Hermanna Frölich tajnymi radzcami rejencyjnymi i referendarzami w ministerstwie handlu, rękodzieł i robót publicznych; a dotychczasowego rzecznika i notaryusza Konrada Fryderyka Lücke w Świdnicy radzcą konsystorskim i członkiem konsystorza „prowincyi poznańskiéj“.

Reichs- und Staats-Anzeiger ogłasza w dzisiejszym numerze budżet na rok 1874 dla państwa pruskiego.

* **Podług prawa o ślubach cywilnych**, które z dniem 1 października w życie ma wnijść, urzędnikiem stanu cywilnego dla Poznania mianowanym być ma przełożony gminy, a zatém pierwszy burmistrz p. Kohleis. Ażeby podołać załatwieniu interesów, które przez prowadzenie rejestrów stanu cywilnego znacznie się zwiększą, ma być ustanowioną nowa posada sekretarza miejskiego, któryby przyjmował wszelkie zapisy o urodzeniach, ślubach i wypadkach śmierci, a p. pierwszy burmistrz zatrzymałby sobie jedynie decernat tych spraw.

* **Nadzwyczajne posiedzenie repzezentantów** miasta tutejszego odbyć się ma dziś o zwykłéj godzinie, z wyłączeniem jednakże publiczności. Ojcowie miasta naradzać się mają nad zakupieniem kilku parceli dla gminy poznańskiéj i nie chcieliby, żeby ich uchwały zawcześnie były publiczności znane.

* **Pan Kohleis**, pierwszy burmistrz miasta Poznania, ożeniwszy się w zeszłą sobotę powtórnie w Starogrodzie na Pomeranii, wyjechał z żoną do Włoch, zkąd dopiero około Wielkiéjnocy powrócić zamierza do Poznania.

* **Sejm W. Księstwa Poznańskiego** ma się, jak się dowiaduje Ostdeutsche Zeitung, zebrać dopiero w maju rb.

* **Jeden z sądów** wydał w tych dniach ważny bardzo wyrok w kwestyi stósunków dzierżawy. Dnia 1 stycznia posłał jeden z gospodarzy lokatorowi swemu list rekomendowany, w którym mu wypowiedział komorne od 1 kwietnia. Lokator atoli listu tego nie przyjął, tak, że zwrócony został odsyłaczowi. W skutek tego zaskarżył gospodarz swego lokatora, ażeby pod uniknięciem eksmisyi opuścił zajmowane pomieszkanie od dnia 1 kwietnia rb. Sąd jednakże orzekł w wyroku, co następuje: Oskarżony nie jest obowiązanym przyjmować rekomendowanych listów, na których nie jest wymienione nazwisko wysyłającego. Ażeby prawny rezultat osięgnąć, powinien był odsyłający położyć nazwisko swoje na liście. Gdyby pomimo to oskarżony nie był przyjął listu, natenczas byłby in mora, gdyż powinien był wiedzieć, że w liście tym może się znajdować zniesienie kontraktu. Ponieważ jednakże odsyłacz na liście nazwiska swego nie położył, przeto wypowiedzenie nastąpiło dopiero późniéj, niż to kontraktem było przepisaném i dla tego oddala się skarżącego z skargą i nakłada się na niego koszta.

* **Na książkę zbiorową „Warta“** nadesłali daléj pp.: Właściciel dóbr J. Mierzyński 1 tal. ksiądz Laskowski z Gołuchowa 1 tal. Dotąd wpłynęło na cel ten ogółem 14 tal.

* **Kasa wdów po nauczycielach** poznańskiego obwodu rejencyjnego wydała podług sprawozdania z roku 1872 na pensye i koszta administracyjne 14,440 talarów. Na pokrycie tych wydatków wpłynęło z procentów i składek 22,156 talarów, tak, że się okazała przewyżka w wysokości 8076 talarów. Przewyżka ta, tudzież dochody przeznaczone podług prawa na kapitalizacyą w wysokości 8666 talarów wykazują sumę 16,742 tal., które dołączone być mają do funduszu żelaznego. Całkowity majątek stowarzyszenia w kapitałach doszedł w końcu 1872 r. do wysokości 157,247 talarów. Z względu na to pomyślne położenie finansowe wnieśli kuratorowie zakładu do królewskiéj rejencyi, ażeby ta wyjednała u pana ministra oświecenia, iżby odtąd ustały odciąganie 25 procent od podwyższonéj nauczycielowi pensyi i żeby § 3 prawa z dnia 22 grudnia 1869, który do tych odciągań obowięzuje, zmieniony został w drodze prawodawstwa.

* **Ostpreussische Ztg**, w Królewcu wychodząca, zawezwała w numerze z dnia 1 bm. administracyą krolewskiéj kolei wschodniéj, ażeby się energicznie starała o zakupienie potrzebnego materyału komunikacyjnego, iżby w ten sposób ochronić handel Królewca od wielkich strat, na jakie narażony jest w skutek zmniejszającego się z rokiem każdym handlu z Rosyą z powodu nieregularnéj komunikacyi na kolei wschodniéj. Rosya dla bardzo znacznego swego eksportu zboża woli obierać obecnie daleko dalszą drogę na Warszawę i Toruń, niż na Eitkuny i Królewiec.

* **Szczególniejszy rodzaj szaleństwa.** W okolicy Więcborka zagnieździła się w pewnéj wsi między ludnością ewangelicką sekta pietystów, do któréj przyłączył się pewien gospodarz, człowiek dotąd spokojny i pracowity. Nowa nauka uczyniła na niego wielkie wrażenie. Stał się więc bardzo gorliwym członkiem sekty, uczęszczał pilnie na zgromadzenia, czytał biblią jeszcze pilniéj i z wielkiém wytężeniem wszystkich sił duszy brnął w mistycyzm, który sekta ta głównie ma na celu. W końcu zeszłego miesiąca, gdy już wieczorem w łóżku leżał, zerwał się nagle, a wołając „Hosanna Synowi Dawidowemu! błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie“, ogłosił się Chrystusem, pochwycił jedno z swych dzieci i wzywając je do wyznania grzechów, wybił mu na przodku zęby, uderzając je głową o stół. Tak nawróciwszy jedno, porwał drugie dziecko swoje i uniosłszy je pod posowę, puścił z téj wysokości, sądząc zapewne, że złego ducha strąca z wysokości niebieskich w otchłanie piekielne. Dziecko przecież wyszło z tego bez szwanku. Wtém wchodził właśnie do izby ojciec obłąkanego. Rzuca się więc bezprzytomny syn i na starca, który wszelako zdołał uciec. Wypada więc obłąkany z domu i biegnie do mieszkania siostry swojéj, już zamężnéj, i dopomina się braterskiego pocałunku. Wylękła kobieta, dostrzegłszy, że brat drzwi za sobą pozamykał na zasuwy, starała się go łagodnemi słowami uspokoić, ale obłąkany rzucił ją na łóżko i dusił za gardło, gdy zaś z rąk mu się wyrwać zdołała, pochwycił ją silniéj, rzucił na ziemię i dławił tak mocno za gardło, że biednéj język z ust wystąpił, a wtedy to upragniony braterskiego pocałunku obłąkaniec, zamiast ją pocałować, przegryzł jéj język. Na szczęście, przywołani przez ojca sąsiedzi zdołali się dobić do mieszkania i pokaleczoną kobietę od napastnika uwolnić. Kobieta dotąd choruje, jest nawet obawa, że ucierpi na zawsze na mowie, obłąkany zaś miewa często podobne napady. Sekciarze tłómaczą, że Duch Pański zlał się na niego, ale on za słaby, nie podołał misyi, do któréj był powołany, a tak dobre w złe się dla jego słabości zamieniło. (Gazeta Tor.)

* **Dziennik Mód**, wychodzący w Krakowie, przechodzi z dniem 1 kwietnia r. b. na własność pana Adolfa Otremby, który już poprzednio nabył księgarnią p. J. Wildta.

* **Kancelarya namiestnika w Królestwie Polskiém** nosić będzie nazwę: „Kancelarya jenerał-gubernatora warszawskiego“ i to tak długo, dopóki nowy ukaz carski nie raczy nadać jéj nowego tytułu. Urzędnicy w kancelaryi téj się znajdujący pozostaną tymczasowo w obecnym składzie i etacie i nosić będą mundur urzędników wydziału ministerstwa spraw wewnętrznych.

* **Rozmaitych zakładów naukowych w gubernii Kaliskiéj było** w 1872 roku 389, a mianowicie: 1. średnich zakładów naukowych 3: kaliskie gimnazyum męskie klasyczne, kaliskie gimnazyum żeńskie, i seminaryum nauczycielskie w mieście Łęczycy, dla przysposobienia nauczycieli szkół elementarnych; 2. szkół ludowych 219, w téj liczbie: a) dwuklasowych 9, elementarnych 209, i wzorowa szkoła przy seminaryum nauczycielskiém w Łęczycy 1; 3. prywatnych zakładów naukowych 19, a mianowicie: a) drugorzędnych to jest 4klasowych 3, i b) trzeciorzędnych, to jest: 2klasowych i jednoklasowych elementarnych 16; 4. szkół żydowskich 6; 5. szkół niedzielno-rzemieślniczych 10; 6. szkół ewangelickich duchownych czyli tak zwanych kantoratów, znajdujących się w bezpośredniém zawiadywaniu konsystorzy ewangelicko-augsburgskiego i ewangelicko-reformowanego 132.

W ciągu 1872 roku przybyło w gubernii kaliskiéj 7 zakładów naukowych.

Z ogólnéj liczby zakładów naukowych w gubernii, 17 znajduje się w mieście gubernialném Kaliszu, 50 w powiatowych i innych miastach, i 322 w osadach i wsiach.

Ogólna ilość uczących się we wszystkich zakładach naukowych w 1872 roku wynosiła 20,070, w téj liczbie 11,763 płci męskiéj i 8307 płci żeńskiéj. Ogólna ta liczba rozdziela się pomiędzy zakłady naukowe w następujący sposób: w średnich zakładach naukowych było 520 uczących się (434 płci męskiéj i 95 płci żeńskiéj); w ludowych dwuklasowych i elementarnych szkołach 13,717 (8031 płci męskiéj i 5780 płci żeńskiéj); w prywatnych zakładach naukowych 580 (224 płci męskiéj i 356 płci żeńskiéj); w szkołach żydowskich 402 (156 płci męskiéj i 246 płci żeńskiéj); w szkołach niedzielno-rzemieślniczych 821 płci męskiéj, i w szkołach duchownych ewangelickich 3921 (2901 płci męskiéj i 1020 płci żeńskiéj); razem 20,070 obojga płci.

Ogólna liczba uczących się w gubernii kaliskiéj rozdziela się jeszcze w następujący sposób. Według wyznań prawosławnego 127, rzymsko katolickiego 13,303, ewangelickiego 5483, mahometańskiego 3, i starozakonnego 1154 obojga płci.

Według stanów: dzieci szlachty i urzędników 730, dzieci osób duchownych 9, stanu miejskiego 7402, stanów wiejskich 11,392 i dzieci cudzoziemców 37 obojga płci.

Stósunkowo do ludności gubernii kaliskiéj, która w 1872 roku wynosiła 687,371 głów obojga płci, średnio jeden zakład naukowy w gubernii przypadał na 1767 mieszkańców, i jeden uczący się na 35 głów ogólnéj ludności gubernii.

* **W Warszawskim Aleksandryjsko Maryjskim Instytucie Panien** było w początku bieżącego roku szkólnego 220 wychowanic na koszcie skarbu i własnym, z tych: prawosławnych 80, grekounuiatek 5, katoliczek 116, ewangeliczek 14, reformowanych 4, i mojżeszowego wyznania 1.

Panny wyznań niechrześciańskich dotychczas przyj-

---

nogi, nie rozbudził się może dostatecznie, dość, że zawadził o stopień i upadł na zmarznięty śnieg, wydając jęk bolesny.

Jęk ten przebudził Lidyą. Wyskoczyła żywo z karety, pytając, co się stało.

— Zraniłem się okropnie, mówił stary Ylin. Nie mogę się ruszyć, ani nawet dostać napowrót do powozu. A oto czas się już zmienia. Byleby nasz pocztylion czémprędzéj powrócił!

— Czy bardzo cierpisz, kochany wuju?

— Straszliwie. Patrz tylko.

I starzec pokazywał jéj chorą nogę, z któréj krew obficie płynęła.

— O Boże mój! krzyknęła Lidya. Trzeba szybkiego ratunku. Nie bój się, drogi wuju, do Nikity nie może być więcéj jak trzy wiorsty, dobiegnę tam szybko i za chwilę powrócę.

A zawijając się w płaszczyk, już się zabierała do odejścia, gdy stary kupiec ją zatrzymał.

— Nigdy nie zezwolę na podobne szaleństwo. Chyba nie wiesz, co to jest trzy wiorsty. Wnetby się twoje nóżki zakrwawiły. Poczekam na pocztyliona, nie bój się, nic mi nie będzie!

— Znam drogę, bo nieraz ją w lecie z towarzyszkami przebiegałam. To wcale niedaleko, za dziesięć minut ujrzę domu szczyty.

— Lidienko! zakazuję ci się ruszyć! już i tak dużo mniéj cierpię.

I stary kupiec zdobywał się na uśmiech, wszakże boleść malowała się na jego obliczu, a krew nie przestała płynąć.

Lidya wybiegła naprzód, pomimo zakazu kupca, który za nią wołał:

— Lidyo, Lidyo! czekaj! zawierucha się gotuje.

Ale już nie mogła słyszeć głosu wuja. Biegła szybko w kierunku osady. Wnet jednak spostrzegła, że kupiec słusznie ją pragnął przy sobie zatrzymać. Spojrzała w niebo, tak czyste przez dzień cały, teraz szare i posępne. Białe chmury, pędzone wiatrem, szalonym pędem przebiegały niebo: śnieżne płatki biły w twarz biegnącéj dziewczyny. Walka ta z żywiołami powoli zmąciła jéj myśli. Wszakże pomimo rosnącéj ciemności, droga jeszcze była znaczną. Dom Nikity musiał już być niedaleko. Lidya od dzieciństwa znała dobrze te strony.

Zwalczając rosnące obawy i oddana uczuciu obowiązku, dąży coraz daléj. Zawierucha coraz gwałtowniéj powstaje. Śnieg bije w oczy, ale choć ją oślepia, zatrzymać jéj nie może. Znać jeszcze drogę, chociaż coraz bardziéj zawiana, i coraz ciężéj przychodzi w śniegu brodzić. Już musiała większą połowę drogi odbyć, gdy nagle stawa przerażona.

Śnieżna zamieć zatarła wszelki znak ścieszki lub gościńca. Wiatr wyje żałośnie, podnosząc tumany białe, pod któremi znikają wszelkie ślady drogi.

Trwoga napełnia serce Lidyi, drży jak listek osiny, zrzuca mokry płaszczyk, który zbytecznie jéj cięży. Cuci się jak może i brnie daléj w śniegu po kolana. Za każdym krokiem wpada coraz głębiéj — nareszcie poznaje, że jéj niepodobna iść daléj. Krzyk rozpaczy wydobywa się z jéj piersi.

Wtém stado kruków, przebijające czarnemi skrzydły śnieżną zawieruchę; przelatuje nad jéj głową. Lidya podnosi się do nich, wyciąga ramiona, jakby się od nich spodziewała ratunku. Nieszczęsna! zapomniała, że kruk jest złowrogim ptakiem i krąży zwykle nad trupami.

Odleciały kruki. Biedna dziewczyna z rozpaczą woła ratunku, usiłuje się wyrwać z śnieżnéj przepaści! Próżne usiłowanie! zawierucha nie ustaje i coraz w wyższych ją zaspach grzebie.

Zbierając sił ostatek, jeszcze raz wydaje okrzyk rozpaczy. Okrzyk ten głucho się odbija na bezludnéj równinie i nie ma już w sobie nic ludzkiego.

To ostatnie wysilenie zagrzebało ją jeszcze głębiéj, śnieg wpada jéj w usta, dusi ją, gniecie, zabija .....

Zwalczona żywiołami, nie próbuje już ratować się więcéj, straciła wszelką nadzieję.....

Tymczasem zawierucha ustaje, wiatr się uspakaja, śnieg już prawie nie pada. Jedna i druga gwiazdka zabłysła na niebie, posępne chmury znikają, księżyc wschodzi, opromieniając ziemię, białym całunem okrytą.

W téj chwili niedaleko od miejsca, gdzie Lidya zginęła, z okien pocztowego domu biło jasne światło. Przed domem stał ciężki kocz 6cioma końmi zaprzężony i otoczony jedzcami uzbrojonymi w pochodnie.

Paleński u drzwiczek rozmawiał z właścicielem domu, który wyszedł pomimo zimna do tak dostojnych gości.

— Nikt więc nie przejeżdżał tędy?

— Nikt zgoła. Któżby chciał podróżować na taki czas. Nie mieliśmy jeszcze podobnéj zawieruchy.

— Nie pojmuje, co się stało! Wszakże wyjechali dziś z Uglicza.

— Nie dręcz się napróżno, mój synu, wtrąciła poważna i szlachetnéj postaci niewiasta, wychylając się z głębi kocza. Zapewne na widok takiéj zawieruchy narzeczona twoja wróciła do domu.

— Może być, kochana matko; wszakże uspokoić się nie mogę. Pozwól mi do Uglicza pospieszyć, a ty wypocznij tymczasem.

W tém zdaleka dały się słyszeć pocztowe dzwonki.

— Może teraz jadą oczekiwani podróżni, zawołał urzędnik pocztowy.

— Tak jest, niewątpliwie, odrzekł Paleński. Nie przeraziła moję Lidyą zawierucha! ach! matko, jakże ja szczęśliwym się czuję!

— Zasłużyłeś na szczęście po tylu udręczeniach.

Wnet ciężka kareta Ylina stanęła obok kocza księżnéj. Kupiec spuścił szybę, wołając:

— Lidyo, nieposłuszne dziecko, ileś mnie kosztowała niepokojów!

Paleński zbladł jak chusta.

— Wołacie Lidyi? Alboż jéj z wami nie ma?

Na Ylina przyszła koléj pobladnąć.

— O Boże! czyż jéj tutaj nie ma? zraniłem się o jakie trzy wiorst ztąd i nieszczęśliwa uparła się, aby szukać ratunku, kilka minut przed rozpoczęciem zawieruchy. Musiała się zabłąkać, zginąć w śniegu! Prędko ludzi, pochodni! szukajmy jéj póki czas!

— O nieba! zawołał Paleński, odchodząc od siebie, czy nie dosyć jeszcze wycierpiałem?

A otrząsając się z rozpaczy, zakomenderował:

— Na koń! na koń! przyjaciele, szukajmy na wszystkie strony.

Wyjaśniło się zupełnie, gwiazdy świeciły na czystym nieba lazurze. Wiatr powoli równał zasypy i zmiatał dolinę. Długo, długo szukano na próżno. Wtém Kiryłło zawołał:

— Tam oto, niedaleko od domu, czy nie widzicie niebieskiéj na śniegu plamy?

Pospieszono w tę stronę. Wiatr zmiótł śnieg, w którym biedna Lidya zagrzebaną została. i odsłonił niebieskie jéj okrycie. Książę szybko wyciągnął ją z zaspy, prawie bez pomocy zebranych ludzi.

— Doktora! ratunku! wołał nieprzytomnie.

Urzędnik pocztowy zbliżył się, a obejrzawszy nieszczęśliwą, rzekł smutnie:

— Wszelka pomoc byłaby daremnie! Nie żyje już, zmarzła wśród śniegu, który ją przywalił.

Jęk rozpaczy wydarł się z piersi starego Ylina. Paleński popatrzał błędną źrenicą, a wyczytawszy w oczach urzędnika poczty potwierdzenie smutnego wyroku, zachwiał się i padł zemdlony.

Pochowano Lidyą na cmentarzu w Ugliczu. Gdy już ziemia zakryła jéj trumnę, gdy krzyż nadgrobny został poświęconym, Paleński rzucił się w objęcia matki, a wiernemu słudze podał list zapieczętowany, który mu rozkazał odnieść na pocztę.

— Posyłam moję dymisyą, rzekł do matki. Złamany na duszy nie umiałbym pełnić obowiązków wojskowéj służby. Światowe życie petersburskie odnawiałoby tylko moję boleść i żal niepocieszony. Pragnę się ukryć na wsi.

— Ależ, synu kochany...

— Dla ciebie jednéj żyć pragnę, matko, ale życie nie ma już dla mnie najmniejszego uroku, nie nalegaj więcéj, nic mego postanowienia nie zmieni.

Tegoż wieczora Paleński, w towarzystwie Kiryłła i Ylina, który zaklinał, aby go samego nie zostawić, opuścił Uglicz, wynosząc się do najodleglejszego od stolicy majątku.

We dwa lata późniéj cmentarz wiejski przyjmował zwłoki starego kupca, który tam w ponurym smutku gasnął powoli. Po pogrzebie książę ujął Kiryłłę ra rękę:

— Idźmy teraz i spełnijmy nasze zadanie.

Kiryłło mianowany został głównym rządzcą majątku księcia, który odtąd jeden miał cel w życiu: poprawę losu włościan... Gdy Aleksander II ogłosił uwłaszczenie, poddani Paleńskiego oddawna już wolnością się cieszyli. Zmiana nastąpiła tam rychło bez nagłego wstrząśnienia, bez łez i bez żalu. Dwanaście tysięcy ludzi dotąd błogosławi imię Lidyi, siostrzenicy kupca z Uglicza, albowiem w jéj imieniu Paleński hojną ręką dobrodziejstwa i jałmużny rozdaje.

KONIEC.

mowane były na swój koszt i tylko za zezwoleniem namiestnika w Królestwie Polskiém i za decyzyą głównozarządzającego IV wydziałem przybocznéj carskiéj kancelaryi.

* Kalendarz. Jutro, w czwartek dnia 5 marca, Przeniesienie św. Wacława. Wschód słońca o godzinie 6 minut 41; zachód o godzinie 5 minut 45. Długość dnia 10 godzin 46 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 5 marca 965 chrzest Mieczysława I. - 1102 śmierć Władysława Hermana. — 1424 koronacya Zofii przy zjeździe wielu monarchów. — 1494 pożar Gdańska. — 1569 Podlasie do Korony wcielone. — 1849 legion polski przeważa zwycięstwo pod Solnokiem.

(Z.) **Lwówek,** 3 marca. (Uwięzienie księdza Gajowieckiego. — Ludność okoliczna.) Bardzo rzadko można się spotkać w Kuryerze z jakąś nowiną z naszego miasta, dla tego téż zabieram się dziś do pióra, aby się z nowiną, która naszę parafią i okolicę zajmuje i zarazem bardzo zasmuca, z czytelnikami tego pisma podzielić. Prawa majowe i u nas już swoje owoce wydały, bo oto nasz zacny, przez wszystkich lubiony i kochany ks. Gajowiecki w poniedziałek przeszły we więzieniu w Grodzisku został zamknięty, dokąd na termin udać się był zmuszony. Parę dni poprzednio dostał ks. Gajowiecki zapozew ze sądu, aby się niezwłocznie do więzienia stawił w celu odsiedzenia kary, na jaką z powodu „nieprawnego“ sprawowania funkcyi kapłańskich został skazany. Samo się przez się rozumie, że ks. Gajowiecki dobrowolnie do więzienia się nie stawił. Pan dyrektor sądu więc po ukończonym rzeczonym terminie natychmiast przez woźnego ks. Gajowieckiego do więzienia odprowadzić kazał, gdzie ma 8 dni tymczasowo odsiedzieć. Dotąd skazany jest tenże ksiądz już na 21 dni. O dziwne czasy! tak to dziś umieją ocenić gorliwe i sumienne wypełnianie obowiązków. O wolności XIX wieku!

Zresztą nasze miasto i okolica na szczególniejszą wzmiankę nie zasługuje — wszystko idzie po staremu i to właśnie u nas jest złem. Cnót ojców naszych mało już widać a wad i błędów wszędzie wiele. Postępu u nas mało. Z wyjątkiem dóbr większych, które się jeszcze w ręku Polaków utrzymały a które co rok w skutek skrzętności i dozoru ich właścicieli się podnoszą, gospodarstwo stoi na niskim stopniu. Ztąd téż bieda ogólna pomiędzy gospodarzami. Nie lepiéj ma się rzecz z naszymi rzemieślnikami i mieszczanami. Nie okazują najmniejszéj chęci do wzbogacenia swego umysłu i podniesienia przemysłu. Można im posyłać różne pisma, ale to na nic się nie przyda, bo ich nie czytają. Następstwo konieczne ztąd jest to, że jest coraz gorzéj. Po dawniejszych zamożnych obywatelach jeszcze jakaś tradycya się utrzymuje, a dzieci ich w najokropniejszéj nędzy nieraz zostają. Natomiast żywioł obcy bardzo się rozpościera i rozwielmożnia. Cóż to będzie?!

Słońce już nam wiosenne swe promienie przesyła, oby i na niebie słońce lepszéj przyszłości zaświecić nam zechciało!

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 3 marca. [Z motywów do podanego przez księcia kanclerza nowego obostrzającego prawa przeciwko karanym duchownym. — Instrukcya wojskowa. — Z parlamentu niemieckiego. — Drobne wiadomości.] Z motywów do projektu do prawa, które kanclerz państwa niemieckiego przedłożył Radzie związkowéj o „z urzędu wydalonych lub téż z powodu nieprawnie wykonywanych funkcyi urzędowych karanych sług Kościoła“, ogłoszoną została obecnie część ogólna, która wyjaśnia zasadnicze zapatrywanie się, dla którego książę Bismarck wydanie przedłożonego prawa uważa za niezbędnie potrzebne. W części téj ogólnéj powiedzianém jest:

Stósunek państwa do publicznie uznanych Kościołów uregulowany został w królestwie pruskiém przez prawa z dnia 11 i 12 maja r. z. pod ważnemi względami, których celem było zachowanie z jednéj strony Kościołom na polu, do nich należącém, samodzielnéj ich administracyi, a z drugiéj strony prawu nadzorczemu państwa nadać zupełne, jakie mu się należy, znaczenie. Wiadomą jest rzeczą, że prawa te, które w zasadach swych zgodne są podobnym prawodawstwom większéj części europejskich, przedewszystkiém przeważnie katolickich państw, mianowicie zaś z odnośnemi prawami Bawaryi, Badenii i Wyrtembergii, wywołały gwałtowny opór rzymsko-katolickich Biskupów i duchowieństwa od nich zależnego, który to opór im dłużéj tém więcéj wykształcał, się na publiczne pomijanie praw i rozporządzeń państwa. Również i użycie przewidzianych w owych prawach kar i środków przymusowych okazało się dotąd nieskutecznym, ażeby wymusić posłuszeństwo prawom, tak że już na podstawie przepisów zawartych w § 24 przytoczonego prawa trzeba była rozpocząć przeciwko jednemu z Książąt Kościoła postępowanie o złożenie go z urzędu. Przy nieprzyjaznem atoli usposobieniu Biskupów jest do przewidzenia, że wyrok sądowy, któryby orzekał zrzucenie z urzędu sługi kościelnego, nie zostałby uznany, i że urzędu pozbawiony sługa kościelny na wszelki sposóbby się starał czynności swe, niezgodne z porządkiem publicznym, kontynuować. Dotychczasowe zaś doświadczenie pouczyło, że środki karne, jakie prawa krajowe przepisują, odnośnie jakie przez prawodawstwo zaprowadzenemi być jeszcze mogą, nie wystarczają do złamania oporu Biskupów, i uznać należy, że, jeżeli skazanie na grzywny lub więzienie wystarcza jako kara za pojedyńcze przewinienie przeciwko prawu, to nie wystarczy one na zasadnicze zaprzeczanie obowiązkowi posłuszeństwa prawom państwowym. Przyczyną walki, która nietylko w Prusach, ale nadto w różnych innych państwach z téj i z tamtéj strony Oceanu rozgorzała pomiędzy naczelnikami rzymsko-katolickiego Kościoła a władzą państwową, jest oczywiście ta, że, w fałszywém zastósowaniu ustępu z Pisma św.: „Należy Boga więcéj słuchać, niż ludzi“, windykuje się dla Kościoła rzymskiego i jego członków prawo słuchania rozporządzeń państwowych tylko o tyle, o ile Kościół, to jest kurya rzymska, na to zezwala. Z tego powodu opozycya Biskupów wymierzona jest nie tyle przeciwko pojedyńczym postanowieniom owych praw, jak raczéj przeciwko prawom w ogóle, ponieważ przyznać nie chcą, że państwu przysługuje prawo uregulowania zewnętrznego ustroju Kościołów w drodze prawodawstwa. Z tego wynika zarazem, że postanowienia karne, które zabezpieczyć mają wypełnianie pojedyńczych przepisów praw państwowych, jak koniecznemi one są, nie wystarczają jednakże, ażeby módz z całą skutecznością wystąpić przeciwko owemu nieposłuszeństwu dla praw państwowych, że przeciwnie w tym celu potrzebném jest ugodzić w samo serce téj opozycyi....

W dalszym rozwoju swego elaboratu wypowiada pan kanclerz, że temu, który prawom nie chce być posłusznym, należy téż odjąć obronę prawa i wykluczyć go z państwa, którego prawodawstwa nie uznaje. Na dowód, że i inne państwa wypędzają z kraju nieposłusznych duchownych, powołuje się książę kanclerz na Szwajcaryą.

W najnowszym (piątym) nakładzie „Podręcznika dla nauki piechoty i strzelców królewskiéj armii bawawarskiéj,“ wydawanego przez podpułkownika v. Parseval, jest mowa przy końcu XVIII rozdziału o żołnierzach urlopowanego stanu. Pan v. Parseval tak się do nich odzywa:

Obecnie dwa stronnictwa ubiegają się o przychylność mas. Czerwony internacyonał (komuniści, socyalni demokraci itd.) każą o wywrocie istniejącego socyalnego porządku i o wojnie przeciwko panowaniu kapitału zarządzają zawieszenie robót przez rzemieślników i oświadczają, że stan wyrobników jest przygnębiony, podczas kiedy tenże w rzeczywistości nigdy nie był wolniejszym, jak obecnie. Czarny internacyonał (ultramontanie, tak zwani patryoci) pragnie natomiast niemieckie państwo zburzyć i chciałby w jego miejsce ustanowić rzymskie panowanie duchownych; do tego dopomódz mają Francuzi! Czarni oświadczają, że Kościół jest w niebezpieczeństwie, któremu jednakże niebezpieczeństwo grozi jedynie z powodu ich postępowania, pełnego nienawiści i zemsty, i najchętniéjby wywołali wojnę religijną. Obu stronnictw cele zdradzają zarówno państwo. Niechaj zatém każdy się strzeże ich podszeptów i pozostanie wiernym swéj przysiędze, wykonanéj na chorągiew!

Kilka zdań tego Podręcznika oddrukowały niektóre pisma katolickie z uwagami, w których, jak słuszna, potępiły autora i wzywały ministerstwo wojny, ażeby przeciwko niemu wystąpiło. Pod dniem 27 lutego wydał téż rzeczywiście bawarski minister wojny reskrypt, tyczący się zachowania karności w wojsku, w którym wypowiedział: W piątém wydaniu „Podręcznika dla nauki piechoty itd.“ Monachium 1873, wydanym przez podpułkownika Ottona o. P., zawartém jest na stronie 161 napomnienie do żołnierzy urlopowanych, któreby mogło stronnicze dążności polityczne przenieść i w szeregi armii. Całkiém jest niedozwoloném, ażeby książki instrukcyjne dla żołnierzy zajmować się miały sprawami politycznemi, i dla tego przyjęcie tego do najnowszego wydania ustępu tém mniéj bez nagany pozostawić można, że książka ta w pierwszém swojém wydaniu polecona była rozporządzeniem ministerstwa wojny pod dniem 24 grudnia 1868 r. oddziałom wojska. Dowódzcy zatém wojsk postarają się w odpowiedni sposób, ażeby odezwa ta, traktująca o stronniczém stanowisku żołnierzy, usuniętą została w jakikolwiek sposób przed dalszém użyciem niniejszéj instrukcyi.

Na dzisiejszém posiedzeniu parlamentu niemieckiego uchwaliła nasamprzód izba na wniosek posła Windthorsta jednogłośnie, ażeby postępowanie karne przeciwko posłom Majunke i Sonnemann zawieszono na nas trwania posiedzeń parlamentu. Następnie przystąpiono do obrad nad projektem do prawa, wniesionym przez posłów alzacko-lotaryngskich Guerber, Winterer i towarzyszów, a tyczącym się zniesienia § 10 prawa z dnia 30 grudnia 1871 roku, regulującego administracyą w Alzacyi i Lotaryngii. Poseł Guerber, który pierwszy zajął głos, ubolewał nasamprzód nad ciągle trwającym jeszcze stanem oblężenia w Alzacyi i Lotaryngii, który tém cięższym jest do zniesienia z powodu atrybucyi przyznanych panu naczelnemu prezesowi. Z Maryą Sztuart Szyllera błaga i on Wszechmocnego Boga, ażeby „mowie jego odjęte zostało żądło,“ chce jedynie podnieść ciężkie skargi i oczekuje po bezstronności Izby, że skarg tych chętnie wysłucha. Atrybucye, jakie nadano naczelnemu prezesowi, uczyniły go nietylko mężem wszechwładnym, ale nadto musiałby on być, gdyby je chciał sprawiedliwie zastósowywać, mężem najrozsądniejszym i najłaskawszym, a tych trzech przymiotów nie łączy w sobie żaden człowiek. Podobna wszechwładna dyktatura może jedynie oddziaływać korumpująco, tém więcéj, że naczelny prezes nie jest odpowiedzialnym przed nikim; jeżeli się kiedy był pomylił, to potrzebował jedynie kanclerzowi państwa o tém donieść, który mu wtedy na drodze telegraficznéj udzielał absolucyi. Jako dowód nadużyć, jakich sobie pozwalano, i że nawet nie uwzględniano osobistéj wolności, przypomina jedynie postępowanie z jeneralnym oficyałem księdzem Rapp, którego wbrew wszelkiemu prawu z kraju wydalono. Ksiądz ten założył w dziecięcéj swéj niewinności i w dziecięcém swém zaufaniu w prawo o stowarzyszeniach Niemiec stowarzyszenie na cele pobożne; to mu zakazano. W ogóle wydalono 50,000 optantów z Alzacyi (wesołość), ażeby pozbyć się wszystkich tak zwanych francuzkich żywiołów, lecz przez to porwano węzły wszystkich familii i ztąd téż pochodzi dzisiejsze usposobienie w Alzacyi. Następnie prasa krępowaną i przygnębianą bywa w sposób całkiém niepraktykowany. Wytaczają jéj proces za procesem, katolickie dzienniki jeden po drugim zakazywano, ponieważ twierdzono, że odkąd państwo pozostaje z Kościołem w walce, i religia jest polityką. Cierpiano jedynie dzienniki rządowe. Od trzech lat trzymane są Alzacya i Lotaryngia pod względem duchowym w takich więzach, że dziś sympatye dla Francyi są tam większe, niż przed trzema latami. Cel zatém Niemiec pozyskania sympatyi tych prowincyi nie udał się i dla tego uprasza mówca, ażeby zniesiono tam § 10, o którym mowa. Tajny radzca Herzog występował przeciwko wywodom pana preopinanta i wniósł, ażeby wniosek przez niego podany odrzucono. — Poseł Winterer położył nasamprzód przycisk na dwuchsetletnie połączenie Alzacyi z Francyą; dyktatura najgorszym jest środkiem do zniesienia tego stósunku. Dyktatura uczyniła z opcyi czyste wypędzanie. Następnie rozwodził się mówca nad surowością konskrypcyi. Dyktatura dążyła bezwzględnie do zgermanizowania tych krajów; zmieniano szkoły w niesłychany dotąd sposób. Dyktatura podeptała wszelkie urządzenia krajowe nogami a szkoły wydarła Kościołowi, gminom, familii, słowem tak sobie z niemi postąpiła, że teraz śmiało o sobie może powiedzieć: „Szkołą ja jestem.“ Również i religią katolicką wyszydza w Alzacyi prasa urzędowa bezkarnie. W dalszym przebiegu mowy udowodnił mówca, jak dyktatura szkodliwie oddziaływa i na cały handel i rękodzielnictwo i domagał się gorąco jéj zniesienia. W końcu niniejszego sprawozdania przemawiał poseł v. Puttkamer, radzca sądu apelacyjnego w Kolmarze, naturalnie za utrzymaniem dyktatury.

Stronnictwo narodowo-liberalne zaczęło od wczoraj wydawać nowy swój organ pod tytułem „Nationlliberale Korrespondenz. (N. L. C.), który ma posłużyć do rozpowszechnienia zasad tego stronnictwa.

Reichs-und-Stats-Anzeiger donosi, że cesarz i król z powodu lekkiego zaziębienia nie mógł w ostatnich dniach przedsiębrać zwykłych przejażdzek i brać udziału w festynach, wyprawianych dla bawiących tu obcych książąt z familii panujących.

* **Paryż**, 1 marca. [Zabiegi gabinetu około ustalenia septennatu.] Książę de Broglie nalega obecnie na ostateczne zorganizowanie septennatu, będąc aż nadto przeświadczonym o tém, że ten jest, jak na teraz, jedynym warunkiem utrzymania nadal porządku rzeczy w Francnyi. Panowie Thiers i Gambetta nie spodziewają się, aby rzeczy nowy wzięły obrót, chyba, że nowa spowoduje go Izba; to téż książę de Broglie wszelkich dokłada starań, aby koalicya, która, co prawda, z bardzo różnorodnych składa się pierwiastków, raz już przecie przyjęła definitywnie septennat. La Presse powiada: „O ile nam wiadomo, najznakomitsi członkowie komisyi ustawodawczéj poczytują za obowiązek ministerstwa, aby ono samo przedłożyło projekt do prawa ze względu na organizacyą władzy wykonawczéj.“ Cała niemal prasa tutejsza zajmuje się żywo panem Thiersem, to jest, tém, co tenże mówi i pisze. Le Français powiada, że p. Thiers widocznie ma upodobanie w wygłaszaniu dwuznaczników; inne znów dzienniki utrzymują, że były prezydent rzeczypospolitéj nie byłby wcale przeciwnym polityce księcia de Broglie, gdyby był przekonanym, że polityka jego uwieńczoną w końcu zostanie ustanowieniem septennatu.

* **Rzym**, 1 marca. [Obelgi rzucane przez dzienniki włoskie na Papieża i duchowieństwo. — Złote wesele. — Kronika miejscowa. — Pismo Papieża do prezydenta republiki Ekwatoru.] Dzienniki liberalne włoskie nieprzestają traktować rzeczy kościelnych i Ojca św. w najnieprzyzwoitszy sposób. Ledwie zamknął oczy kardynał Barnabo, aliści Popolo Romano donosi. że chociaż co prawda Papież dwa razy na dzień posyłał dowiadywać się o stanie umierającego, to jednak nie o zdrowie kardynała mu chodziło, ale o organizacyą zbierania składek po za Europą, która w ręku tego purpurata spoczywała. Takim to błotem rzucają na Piusa IX. Ten sam dziennik pozwala sobie także pisać (a przypominamy, że jest to organ syndyka Pianciani), że szukają wilka do wilczycy kapitolińskiéj i że tylko mają kłopot a to, co wikaryat powie na to małżeństwo i jakie żądanie pieniężne proboszcz postawi.

Skarży się także Popolo Romano na komisyą likwidacyjną, że się powstrzymała w dalszym zaborze klasztorów i że uznała prawa Hiszpanii do pewnéj części klasztoru Ara coeli, która to część, dość obszerna, ma służyć za mieszkanie jenerałowi Franciszkanów i pewnéj liczbie zakonników. Pismo liberalne grozi juncie oburzeniem patryotów.

Jak donosi Journal de Florence, w przeszły czwartek przyjmował Ojciec św. Polaków i Litwinów, pomiędzy którymi znajdowali się państwo Kiniewicz, którzy dwa dni pierwéj obchodzili złote wesele. Ojciec święty był bardzo łaskaw i serdecznie do obecnych przemówił.

Obrzęd złotego wesela p. Hieronima Kiniewicza i żony jego Katarzyny z domu Horwat, odbył się w kościele San Andrea de le Fratte. Państwo Kiniewicz, ich dzieci i ich wnuki, słuchali mszy św. i przystępowali do komunii; dwie dziewczynki przez całą mszą trzymały wieńce złote. Odśpiewano Te Deum i skończyło się na błogosławieństwie Najśw. Sakramentem. Było po tém śniadanie dla licznych gości u sędziwych małżonków a i ubogich nie przepomniano.

W Rzymie zajmują sie wiele kwestyą, kto obejmie kierownictwo propagandy po zmarłym kardynale Barnabo i wymieniają nazwiska kardynałów Billio, De Luca i Monaco Lavalletle.

Kardynał Grassellini, chory oddawna, zapadł teraz daleko ciężéj.

Stowarzyszenia republikańskie z Genui zapraszają republikanów na inauguracyą grobowca Józefa Mazzini.

W tych dniach rabusie zbrojni zatrzymali dyliżans między Valmontone a Gennazzono i znajdującego się w nim porucznika karabinierów Acqua zamordowali.

Wiadomo jest, że na całym świecie jeden tylko rząd republiki Ekwatoru w Ameryce południowéj protestował przeciw zagrabieniu państwa Kościelnego i nie przestaje prawdziwie po katolicku poczynać sobie. Otóż Pius IX, odebrawszy na początku jesieni roku zeszłego orędzie prezydenta jenerała Garcia Moreno dla kongresu narodowego przeznaczone, napisał do jenerała pod datą 20 października r. z.

W piśmie papiezkiém, bardzo serdecznem, znajdujemy naprzód wzmiankę o błogosławieństwach Bożych, które pobożność prezydenta nagradzają. „Trudno byłoby, są słowa Piusa IX, wytłomaczyć inaczéj, jak osobliwém wdaniem się Opatrzności, że się wam udało w tak krótkim czasie spłacić znaczną część długu publicznego, zdwoić dochody, znosząc przecież uciążliwe podatki, dać nowy popęd wychowaniu młodzieży, pobudować drogi i pozakładać przytułki i szpitale. Wszelako jeśli wiele odnieść trzeba do Pana Boga, niemniéj chwalić należy gorliwość waszę i dzielność waszę; tém więcéj, że śród rozlicznych przedsięwzięć, zajęliście się jeszcze reformą praw, dopilnowaniem prędkiego wymiaru sprawiedliwości, podniesieniem godności sądownictwa, naprawą portów i urządzeniem wojska. Pięknie mówicie, że, szanując przykazanie Boże, obfitszych się jeszcze spodziewać możecie owoców i macie słuszność, gdy wyrażacie przekonanie, że postęp jest niepodobny bez owéj karności obyczajów, którą tylko religia katolicka zaprowadza i utrzymuje. Uczyniliście także bardzo wiele i bardzo roztropnie, sprzyjając podniesieniu nabożeństwa i starając się o zwiększenie liczby kapłanów.“

Ojciec św., dziękując jeszcze za pomoc sobie udzieloną, obiecuje większą jeszcze obfitość łask Bożych, przytaczając słowa Psalmu: „Beatus populus, cujus Dominus Deus ejus“ i z pełności serca błogosławieństwa udziela.

Czy jest kraj na świecie, któryby mógł poszczycić się taką pomyślnością w publicznym dokumencie?

— 3 marca. W przyszłą sobotę 7 bm. będzie się obchodzić w kościele Minerwy w Rzymie sześćsetletni jubileusz św. Tomasza z Akwinu. W kaplicy tego świętego ma się wystawić ku czci wiernych wielka jego relikwia, podarowana obecnie Dominikanom przez Ojca św. Jest spór, gdzie właściwie znajduje się głowa św. Tomasza, bo w dwóch miejscach twierdzą, że ją posiadają, w Tuluzie i w Piperno w Kampanii rzymskiéj. Piperno leży blisko Fossa Nouva, gdzie św. Tomasz umarł 7 marca r. 1274. Czaszka w Piperno odznacza się obszernością czoła. Na uroczystości sobotniéj celebrować będzie kardynał Guidi, Dominikanin.

Ojciec Leon, Dominikanin, mianowany arcybiskupem Damietty, znajduje się w Rzymie a jedzie do Paryża, gdzie będzie konsekrowany. Przeznaczony na delegata apostolskiego w Mieropotanii, nowy biskup rezydować będzie Mossul.

Przy mineralném źródle acqua acetoza budują teraz eleganckie casino.

W tych dniach nastąpiło otwarcie kolei żelaznéj z Orvieto do Orte.

W r. 1873 karabinierzy aresztowali we Włoszech 65,042 osoby, z których 1902 za zabójstwo dokonane, 713 za zabójstwo zamierzone, 2022 za napaść i kradzież, 9950 za kradzież i pokaleczenie, 15,524 za kradzież prostą, 497 za podpalenie itd.

Radykalne pismo bonońskie Voce del Popolo porównywa dzisiejsze stósunki z tém, co się działo za rządów papiezkich i przyznaje, że dawniéj było lepiéj.

Stowarzyszenia robotników włoskie wyślą z końcem bm. do Rzymu delegowanych na 13 kongres robotników. Takie kongresa odbywają się co dwa lata. W okólniku łatwo rozpoznać zasady internacyonału.

W ciągu r. 1873 wprowadzono do Włoch towarów za 1,286.652,965 lirów, wyprowadzono za 1,133,161,137. Importacya więc znacznie przewyższyła eksport.

Walne Zebranie

Centralnego Towarzystwa Gospodarzego w W. Ks. Poznańskiém.

Z dnia 4 marca.

Posiedzenie zagaił o godzinie 10½ na wielkiéj sali Bazaru prezes Centr. Tow. Gosp. pan dr. Henryk Szuman obszerną i serdeczną przemową, oznajmując Zgromadzeniu, że Towarzystwo gospodarcze Prus Zach. wydelegowało na Walne Zebranie dwóch członków swoich pp. Edwarda Donimirskiego i Erazma Parczewskiego, z których przybył pierwszy. Tow. Gosp Galicyjskie zaś poleciło Tow. Centr., aby z pośród grona swego wyznaczyło dwóch członków, którzyby Tow. Galicyjskie reprezentowali na dzisiejszém Walném Zebraniu. Na tych przeznaczeni zostali pp. Henryk Szuman i Kazimierz Koszutski, poczém otworzył posiedzenie staropolskiém: Szczęść Boże! Zgromadzenie przystąpiło do wyboru przewodniczącego, na którego przez aklamacyą wybrano pana Stanisława Kurnatowskiego z Pożarowa, który na sekretarzy powołał panów Bolesława Kościelskiego i Stanisława Trąmpczyńskiego i następnie udzielił głosu delegatowi z Prus Zachodnich, panu Edwardowi Donimirskiemu, który, oświadczywszy Zgromadzeniu, że towarzysz jego, pan Parczewski, z powodu czynności poselskich, wymagających obecności jego w Berlinie, nie mógł przybyć razem z nim na Walne Zebranie, wyraził imieniem Towarzystwa Zachodnio-pruskiego serdeczne pozdrowienie dla braci Wielkopolanów. Z kolei przedłożono a na wniosek p. Buchowskiego odczytano przyjęto porządek dzienny obrad.

Protokół z ostatniego Walnego Zebrania także na wniosek pana Buchowskiego, który Zgromadzenie przyjęło, odczytał sekretarz, pan Bolesław Kościelski.

Bardzo szczegółowe sprawozdanie z czynności rocznych Zarządu odczytał referent pan Julian Bukowiecki i po odczytaniu ogólne otrzymał brawo, a przewodniczący osobno za wyborną pracę serdeczną przemową podziękował referentowi i wezwał Zgromadzenie, aby uznania tego dało wyraz przez powstanie z miejsc, co téż wszyscy bez wyjątku uskutecznili.

Sprawozdanie z czynności Kółek Rólniczych Włościańskich odczytał w zastępstwie chorego referenta, pana M. Jackowskiego, sekretarz p. B. Kościelski.

Przełożony Walnemu Zebraniu wniosek pana Maksymiliana Jackowskiego, który żąda zwolnienia z urzędu patrona Kółek Rólniczych Włościańskich, wywołał dłuższą dyskusyą, w któréj mianowicie zabierali głos pp. Buchowski, dr. Au, dr. Z. Szułdrzyński i sędzia Łyskowski. Wniosek pana dr. Szułdrzyńskiego, aby dziś przyjęto uchwałę o uproszenie pana Jackowskiego, iżby urząd patrona zatrzymał, Walne zebranie odrzuciło i przyjęło tém samém wniosek p. dr. Au, aby sprawę tę odroczyć do jutra dla ostatecznego zadecydowania, poczém przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego, tj. do sprawozdania komisyi stałéj do rewizyi kasy, które odczytał pan Józef Zychliński z Usarzewa.

Sprawozdanie kasowe odczytał skarbnik hr. M. Kwilecki.

Po ogłoszeniu nazwisk występujących członków Zarządu posiedzenie zamknięto a członkowie rozeszli się do wydziałów.

TELEGRAMY.

Londyn, 2 marca. Dzienniki wieczorne donoszą jednozgodnie, że rząd nie otrzymał żadnego urzędowego doniesienia, dotyczącego wiadomości, podanéj dziś rano przez dziennik Hour, jakoby Aschantesowie odcięli jenerałowi Wolseley odwrót z Cumasie. — Jak do tutejszego biura Reutera z Elizondo pod d. 1 bm. telegrafują, miał być według doniesienia komendanta Vergara

prowincya Guipuzcoa pod Placencyą) oddział wojsk rządowych, składająca się z 5000 ludzi napadnięty przez Karlistów przy moście Suint Prerre, Pomorotro (Somorrostro). Karliści wysadzili most w powietrze. Większą część wojska rządowego wzięto do niewoli, a 1000 znalazło śmierć przy wysadzeniu w powietrze mostu, lub w inny sposób utraciło życie.

Bern, 3 marca po południu. Rząd kantonu Baselland doniósł rządowi, że księżom, którzy z Jura Berneńskiego dotąd przybyli, zabroniono dalszego pobytu w kantonie Baselland.

Wersal, 2 marca. Z grona Zgromadzenia narodowego postawiono wniosek, aby tych we Francyi zamieszkałych cudzoziemców, którzy w ojczyźnie swéj nie podlegają obowiązkowi służby wojskowéj, zobowiązać do służby w wojsku francuskiém. Komisya inicyatywna Zgromadzenia narodowego postanowiła wniosek ten zbadać bliżéj. Na dzisiejszém posiedzeniu Zgromadzenia potwierdzono po długich rozprawach wybór pana Swiney na departament Finistère.

Madryt; 1 marca. Według Gaceta wynosi strata w poległych i rannych w ostatniéj bitwie pod Monte Albano około 800 ludzi: strata Karlistów jest także znaczną. Marszałek Serrano przybył wczoraj do Sandander.

Madryt, 2 marca. Marszałek Serrano znajdował się wczoraj wieczorem jeszcze w Santander. Dalsze operacye wojskowe na teatrze wojennym powstrzymuje dotąd jeszcze zły stan powietrza. Wydane dzisiaj rozporządzenie rządowe oznacza 2 miliony franków jako uposażenie dla władzy wykonawczéj prezydenta.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Z Frauenburga donoszą, że w zeszły czwartek zjechał tam z sądu brunsbergskiego sędzia śledczy z protokólistą i zażądał od księdza Biskupa warmijskiego dokładnego zdania sobie sprawy z dwóch ustanowień kapłanów w sprzeczności z prawami polityczno-kościelnemi. Ponieważ ksiądz Biskup odmówił wszelkiego objaśnienia, przeto przetrząśnięto biuro sekretaryatu, szukając odnośnych aktów, jednakże napróżno.

ROZMAITOŚCI.

* **Ludność Anglii.** Rezultat obliczenia ludności w r. 1871 ogłoszonym został niedawno w Anglii. Jest on zaprawdę zadziwiającym. W tym czasie rządom królowéj angielskiéj podlegało 230,000,000 poddanych, dzielących się na następujące kategorye:

Ludność w Anglii, Szkócyi i Irlandyi wynosiła w ogóle 31,000,000 osób; do tego dodać należy 200,000 mieszkańców w innych posiadłościach Europejskich.

W Ameryce liczba poddanych królowéj Wiktoryi doszła do 4,000,000.

Antyle angielskie liczyły 1,000,000 mieszkańców.

Na lądzie afrykańskim i na wyspach przyległych liczba poddanych angielskich wynosiła około dwóch milionów, a mianowicie: 1,813,450 ludzi.

Na wyspach Oceanu Indyjskiego było ich 330,460.

Australia, Tasmania, Nowa Zelandya i wszystkie inne posiadłości na Oceanie Spokojnym liczyły 1,958,845 mieszkańców.

Nakoniec Indye przedstawiają olbrzymi kontyngens 191,307,070 osób.

Ludność żeńska w Anglii i księstwie Walii przewyższa męzką o 45,000 osób. Naliczono tam 1871 roku 114 kobiet i 41 mężczyzn, mających więcéj niż 100 lat, czyli razem 155 osób. W obu tych krajach było panien na wydaniu 1,246,000, mających od 15—21 lat wieku. Dzieci rodzi się w Anglii dwa razy więcéj niż we Francyi. Cała ludność Anglii i księstwa Walii, wynosząca 22,856,164 osób, mieści się w 4,259,117 domach, i dzieli się na 5,049,016 rodzin. Cudzoziemców właściwych (nie rachując Szkotów i Irlandczyków) jest tam zaledwie 140,000. Od roku 1861 miasta angielskie wzmogły się co do ilości mieszkańców i pod względem ekonomicznym. Niektóre ubogie wsie w ciąga ostatnich dwudziestu lat stały się miastami i mają od 18—40,000 mieszkańców. W roku 1861 w Anglii i księstwie Walii było 781 miast, a w dziesięć lat potém, to jest w roku 1871 znajdowało się tam 938 miast; ludność zaś miejska wzrosła w tymże przeciągu czasu z 11 milionów na 14,000,000 i więcéj. Literatów, artystów, adwokatów, lekarzy, księży i t. p. w obu krajach znajduje się około 700,000; sług różnego rudzaju około 5,000,000; rólników 1,600,000; robotników więcéj niż 5,000,000; handlarze stanowią kategoryą najliczniejszą; do klas nieprodukcyjnych zaliczeni zostali złodzieje, włóczęgi i — osoby utrzymujące się z renty. Kategorya tych ostatnich wynosi 168,000 osób.

Liczba dzieci dochodzi do 7,500,000.

* **Uczta w Petersburgu**, dana dnia 7 lutego w pałacu zimowym na tak zwanéj sali Mikołaja, czarujący przedstawiała widok. Ogromna ta sala, iskrząca się niezależnie od gazowego oświetlenia galeryi ogniem 8000 świec, zamieniona była na las palmowy, w którym były rozstawione stoły. Najwspanialszy widok przedstawiał stół dla członków rodziny cesarskiéj, zastawiony na 30 osób i wytwornie ozdobiony kwiatami, dobranemi z gustem. Grządki kwiatów, pokrywające stół cesarski, w ciągu sześciu godzin ułożone były w ogrodzie zimowym na deseczki cynkowe. W środku każdego stołu wznosiła się palma, któréj olbrzymie liście daleko roztaczały się nad wszystkiemi siedzącemi pod nią osobami; najpyszniejszy egzemplarz stanowiła palma kokosowa, około 7 sążni wysoka. U stóp każdego drzewa były świeże kwiaty, a pnie do samego wierzchołka, oraz wszystkie kolumny w sali obwinięte były bluszczem. Stoły były tak ustawione, że przez całą długość sali ciągnęła się aleja palmowa. W sali Mikołaja i dwóch do niéj przyległych paliło się 12,000 świec, które zostały zapalone w jednéj chwili, za pomocą nitki elektrycznéj.

PRZYBYLI DO POZNANIA

Poznań, 4 marca

BAZAR. Skórzewski z Berlina, hr. Zółtowski z Czacza, Potworowski z Kosowa, Donimirski z Łysomic, Lutomski ze Stawu, Wawrowski ze Sławna, dr. Cichocki z Brodnicy, dr. Szułdrzyński z Lubasza, Kierski z Małachowa, dr. Szułdrzyński z Siernik, Gludoński z Królestwa Polskiego, Wiese z Michorzewa.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Nasiorowski z Oczkowic, hr. Szołdrski z Niem. Popowa, Arendt z Dobieszewic, Jarzembowski z Błotnicy, Brzeski z Kaczkowa, Gutowski z Odrowąża, Sampłowski z Gawłowic, Prądzyński z Laskowa, Szuman z Tunowa, Taczanowski i Ziołkowski z Choryni, Biegański i Grabski z Łukowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pągowski z Kurnatowic, Trąmpczyński z żoną z Orzeszkowa, hr. Zółtowski z Niechanowa.

HOTEL RZYMSKI. Zakrzewski z Zabna, Modlibowski z Gerlachowa, Köhler, Schneider i Speichert z Gniezna.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Witte z żoną ze Słomowa, Kąskel z żoną z Trzcielina, Kennemann z Klenki.

TILSNERA HOTEL GARNI. Taczanowski z Pleszewa, Skarzyński z Warszawy, Leszczyński i Łukowski z Samostrzela.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 97¼ płacono, poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 93¾ płc., poznańskie listy rentowe 96⅛ płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 111 płac., pozn. 5 pct. prowinc. obligacye 101 płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100¾ płac., pozn., 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100¼ płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 96 płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. 93½ płc., poznańskie 5pct. obligacye miejskie 100⅞ płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 92¼ płac., pruska 4 pct. pożyczka państwa 97 płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 106 płac., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 124 płac., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 68 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. 160 płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 101½ pł., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 45¼ płac., banknoty zagraniczne 99⅚ płac., rosyjskie banknoty 92½ płac. Ostdeutschebank 78¼ płac. Produktenbank — żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypow. — centn., cena wypowiedzenia 60½, na luty-marzec i marzec-kwiecień 60½, na wiosnę i kwiecień-maj 61, na maj-czerwiec 61⅙, na czerw.-lip. 61½ talarów.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10,000 — Tralles.) Wypowiedziano 5000 litrów, cena wypowiedzenia 21⅔, na marzec 21⅔, na kwiecień 21 25/24, na kwiecień-maj 22 1/12, na maj 22¼, na czerwiec 22 5/12, na lipiec 22 7/12, na sierp. 22⅚ talarów.

W MĄKA. Poznań, 4 marca. Pszenna Nr. 0 i 1 6½—6¾ tal., rżana No. 0 i 1 5¼—5⅛ tal. za 50 kil. bez akcyzy.

Poznańska cena targowa z d. 4 marca.

	najwyższa cena.			średnia cena.			najniż. cena.		
Pszenica pięk., szefel 42 kilg.	3	18	—	3	15	—	3	13	9
Pszenica średnia " " "	3	11	3	3	10	—	3	8	9
" ordynaryj. " " "	3	7	6	3	5	—	3	2	6
Żyto piękne " 40 "	2	19	6	2	18	—	2	17	6
" średnie " " "	2	16	—	2	15	—	2	14	6
" ordyn. " " "	2	14	3	2	14	—	2	12	6
Jęczmień wielki " 37 "	2	13	6	2	12	6	2	11	3
Jęczmień mały " 37 "	2	12	6	2	11	3	2	10	—
Owies " 25 "	1	17	6	1	15	—	1	12	6

Wrocław, 3 marca.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie).

Wypowiedziano: — centn. żyta, — centn. owsa — centnarów oleju rzepiow., — cent. rzep., 10,000 litrów okowity.

Nasienie koniczyny czerwonéj, słabo, poślednie 11¼—12¼, średnie 12¾—13¾, piękne 14½—15½, wyborowe 15¾—16½.

Nasienie koniczyny białéj, bez zmiany, poślednie 12—14, średnie 15—17, piękne 18½—20, wyborowe 20½—22.

Żyto: za 1000 kilogr., wyżéj, ukończone kontrakty —, na luty, luty-marzec i marzec-kwiecień 62¾ tal. żąd., — tal. płac., kwiecień-maj 62⅝—⅞ tal. płac., — tal. żąd., na maj — tal. płacono, maj-czerwiec 62¾ tal. żądano, czerwiec-lipiec 63 talarów żąd., — tal. płc., lip.-sierp. — tal. żądano, wrzesień-październik — tal. żąd., — tal. płacono.

Pszenica: za 1000 kilogram. 84 tal. żądano.

Jęczmień: za 1000 kilogr. 70 tal. żądano.

Owies: za 1000 kilogramów 57 tal. płac., na luty — tal. płacono, kwiecień-maj 58 tal. żądano, maj-czerwiec — tal. żądano, lipiec-sierp. — tal. płac. i żądano.

Rzep: za 1000 kilogramów 84 tal. żądano.

Rzepik za 1000 kilog. listop.-grudz. — tal. żądano i płacono.

Oléj rzepiowy: wyżéj, ukończone kontrakty. Cena wypow. — płac., za 100 kilogr. w miejscu 19 tal. żądano, na marzec i marzec-kwiecień 18 11/12 tal. żąd., — tal. płacono, kwiec.-maj 18⅞—⅚ tal. płacono, maj-czerwiec 19 talarów płacono, ⅙ tal. żądano, wrzesień-październik 20¼ talarów żądano, ¼ tal. płacono.

Okowita: mało zmieniona, za 100 litr. po 100% litr. w miejscu 21 11/12 tal. żąd., 21 7/12 tal. płac., z wypożycz. beczkami —, tal. płac., na marzec i marz.-kwiec. 22⅙ tal. płacono, — tal. żądano, kwiecień-maj 20⅓ tal. płacono 5/12 tal. żądano, maj-czerwiec 22 1/12 talarów żąd., — tal. płacono, czerwiec-lipiec 23 tal. płacono i żąd., lipiec-sierpień 23½ tal. płacono, — talarów żądano, sierpień wrzesień — tal. płacono.

Wrocławska cena targowa, 3 marca.

Ocenienia komisyi policyjnéj.	piękne tal.	sg.	fn.	średnie tal.	sg.	fn.	poślednie tal.	sg.	fn.
Pszenica biała	8	27	6	8	15	—	7	20	—
" żółta	8	17	6	8	8	—	7	20	—
Żyto	7	2	6	6	20	—	6	5	—
Jęczmień	7	7	6	6	27	6	6	12	6
Owies	6	2	—	5	27	6	5	22	6
Groch	6	10	—	6	—	—	5	20	—

100 kilogr. netto Ocenienia izby handlowéj.	piękne tal.	sgr.	fen.	średnie tal.	sgr.	fen.	poślednie tal.	sgr	fen.
Rzep	8	5	—	7	25	—	6	22	6
Rzepik zimowy	7	22	6	7	2	6	6	17	6
" latowy	7	17	6	6	27	6	6	12	6
Lnica	7	10	—	7	—	—	6	10	6
Siemie lniane	9	—	—	8	—	—	7	—	—

Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

„Revalescière du Barry w Londynie"

Zadna choroba nie potrafi się oprzeć wyśmienitéj Revalescière du Barry i okazuje się takowa skuteczną bez medycyny i bez kosztów przy wszystkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, gruczołowych, flegmowych, oddechowych, pęcherzowych i nerkowych, przy tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryach bezsenności, słabości; hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, uderzeniu krwi, szumie w uszach mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes melancholii, spadaniu z ciała, reumatyzmie, podagrze, blednicy. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o przypadkach wyzdrowienia, przy których wszelkich medycyn napróżno używano.

Swiadectwo No, 79,810. Dyseldorf, 9 listopada 1872.

Córka moja cierpiała od kilku lat peryodycznie na bardzo dokuczliwy ból głowy i womity. Po używaniu przez krótki czas Pańskiéj Revalescière obie choroby ustały i od tego czasu córka moja cieszy się zupełném zdrowiem. U innéj damy, która cierpiała na całkowity brak apetytu, wystarczyło kilka paczek Revalescière ażeby ją stawić w możności pożywania i trawienia wszelkich potraw. Mogę zatém tę wyborną potrawę z najlepszém sumieniem polecić. E. A. Klemtrawdowa.

Świadectwo No. 73,800. Mohács, 20 grudnia 1871.

Pańskiéj sławnéj Revalescière używałem przez trzy miesiące i przez to pozbyłem się całkowicie hemoroidów, na które od kilku lat cierpiałem, to mnie spowodowało polecić ją do używania jednemu z moich przyjaciół, który cierpi na suchoty.

Józef Uhlein, budowniczy.

Certyfikat No. 65,810. Neufchateau (Wogezy) grudnia 1862.

Córka moja, 17 lat licząca, cierpiała w skutek ustania regularności na najstraszniejsze rozstrojenie nerwówna tak zwany taniec św. Wita w najwyższym stopniu i wszyscy lekarze wątpili o możebności jakiéj pomocy Od tego czasu zacząłem ją, z porady mego przyjaciela żywić Revalescière, i ten wyśmienity pożywczy środek przywrócił ją całkiém do zdrowia ku zdumieniu wszystkich tórzy cierpiącą znają; jest ona zupełnie zdrowa. Uzdrowienie to zrobiło tu wielkie wrażenie i wielu lekarzy, którzy wszyscy oświadczyli, że choroba ta niejest do wyleczenia, zdziwiło się, widząc dziecko moje silném świeżém i pełném zdrowia.

[1402]. Martin, Officier Comptable en retraite.

Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalescière u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po ½ funta 18 sgr., po uncie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 sgr., p 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. — Biszkopciki z Revalescière puszki po 1 tal 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalescière chocolatée w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżnek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry et Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrasse w wszytkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i łakoci.

Składy w

Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender.
Landsbergu n. W.: Jul. Wolff.
Poznaniu: A Pfuhl, w Czerwonéj Aptece, Kaug & Fabricius Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer.
Rawiczu: J. Mroczkowski,
Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustaw Scholtz Storemer & Mohr, Herm. Straka, Erich i Karol Schneider, Robert Spiegel.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 4 Lutego 1874 (Kursa końcowe.)

		Not. 3			Not. 3
Nadreńs. kol.	130½	130½	Ostd. Bank.	78	78
Kol. Min. kol.	131½	131½	dito Prod Bank.	25¼	27
Szwaj Limburg	22¼	22¼	Poz. Wechslb.	4½	5⅛
March. koléj	38½	39¼	Akcye Telusa.	—	—
Pozn ac.	45	46¼	Dormun. Unia	63⅝	63⅛
Aus. ak kred.	145	145¼	Immobilien	93⅛	93
dito banknoty	90⅝	90¼	Südend.	20½	21
berl bank weks	51⅝	51½	Laurahütte	163¾	163⅛
Wr. Disconto.	79⅝	80			

Berlin, dnia 4 Lutego 1874. (Kursa końcowe.

		Not. 3			No. 3
Pszenica. słab.			Wypow żyta.	—	—
Kw-Maj	86⅛	86¾	Wypow okow.	—	—
Lip Sier.	80⅛	80¾	**Kapitały:** stale.		
Żyto słab			Galicyany	104¼	104
Kw. Maj	62½	62¾	Pr. pap. państ.	92	92
Maj.-Czer	61⅜	61⅝	Poz. n. 4 % lis. z	93⅞	93⅞
Czer Lip	58⅛	58⅜	Poz. listy rent	97⅞	97
			Koléj państw	191¾	191½
Oléj rzepi słab			Lombardy	92⅝	92¼
Luty	19 11/16	19⅝	Aus. los 1860	96	96¼
Kw.-Maj.	20¾	20	Włochy	61⅛	61¾
Wrz. Paź.	20 1/12	21⅙	Amerykany	100	100⅛
Okowita spok					
Kw. Maj	22 11	22 12	Turki	40	40⅝
Czer. Lip.	22 25	22 26	7½ % Rumuń.	43½	43½
Sier. Wrz.	23 6	23 6	Pol. lik. list. za	67¾	68
Oweis słab.			Rosyjsk. noty.	92¾	92⅝
Kw. Maj	59⅛	59½	Srb. austr. ren	66¾	66⅝

Szczecin dnia 4 Lutego 1874. (Kursa końcowe.)

		Not. 3			Not 3
Pszenica słab			w miejscu		
Grud.	84¼	—	Luty	—	—
Na Wiosnę.	84	84¾	Na Wiosne	18¾	19
Czer. Lip.	79¾	84¾	Na Jiesień.	20⅙	20⅓
Żyto: słab			**Okowita** ospal.		
Na Wiosnę.	60¼	61	W miejscu	21¼	21 11/12
Maj.-Czer.	59¼	60	Grudzień	22¼	—
Na jesień	57¼	57½	Na Wiosnę	22¾	22½
Oléj rzepi osp			Maj.-Czer	23	23

✝

We czwartek, 5 marca, odbędzie się w kościele Farnym o godzinie 10 żałobne nabożeństwo za duszę ś. p.

Seweryną hrabiego **Mielżyńskiego**

i jego małżonki

Franciszki z Wilkxyckich hr. **Mielżyńskiéj**,

na które wszystkich rodaków, a mianowicie członków Towarzystwa Poznańskiego Przyjaciół Nauk, dla wspólnéj modlitwy za swego hojnego dobroczyńcę i troskliwą opiekunkę, zaprasza (441)

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Rządzca Polak,

z małą familią, poszukuje miejsca od św. Jana. Bliższéj wiadomości udzielą pp. Wny **Rejewski** w Strzyżewie-Paczkowo p. Trzemesznem i Wny **Wierzbicki,** kupiec w Gnieźnie. (426)

Posada nauczyciela

przy szkole katolickiéj w **Bninie**, powiatu Szamotulskiego, z dochodem 99 tal., włącznie 48 tal. dodatku rządowego, 19 nowych szefli 14 litr. żyta, 9 n. szefli 45 litr. jęczmienia, 4 n. szefli 48 litr. grochu, 2 hektary, 79 arów, 86 metrów kwadr. roli z wolną uprawą, pomieszkaniem i opałem opróżnioną została. Zgłoszenia do 20 b. m. przyjmuje patron szkoły hrabia Stefan Kwilecki w Dobrojewie p. Wronkami. (440)

Dozór szkoły.

Majętność **Dobrojewo** p. **Wronki** ma na sprzedaż w dobrym gatunku:

Czerwoną koniczynę, Białą koniczynę, Szwecką koniczynę, Przelot (Anthylis vulneraria). (439)

Pannę,

Polkę, około 26 lat mającą, doskonale z krawieczczyzną, bielizną i gospodarstwem obeznaną, na którą oprócz tego pod względem prawości charakteru, moralności i sumienności zupełnie się spuścić można, wskaże na stósowne stanowisko **X. A. P.** poste restante **Bydgoszcz.** [433]

Pisarza gospodarczego i kucharza bezżennego poszukuje od św. Jana r. b. Dom. **Smielów** p. Żerkowem. (427)

Świeżo wędzonego

Łososia

poleca [435]

J. N. Leitgeber.

W księgarni **M. Jagielskiego,** Podgórna ulica 13, są do nabycia:

Das neue Preussische Civilehe-Gesetz à 7½ sgr.

Die neuen Kirchengesetze à 15 sgr.

Obydwa z motywami, rozprawami komisyi i izb. [438]

Michał Głuch, cukiernik, nie pijak, poszukuje od kwietnia miejsca. Szyperska ul. No. 20. [437]

Gospodarstwo

w mieście, nad szosą, składające się z 84 magd. morgów dobréj ziemi, włącznie 8 morgów łąki, z obsiewem zimowym i z zabudowaniami, jest z powodu regulacyi natychmiast z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli kupiec **Rutkowski** w Lwówku i **E. Niedbał** w Zbąszyniu. [436]

Właścicieli **starych akcyi Tellusowych** wzywa się niniejszém na poufną naradę w (434)

niedzielę, dnia 8 b. m. o 3 godz. do hotelu du Nord

na drugiém piętrze, z prośbą, aby z sobą przynieśli spis swych akcyi własnoręcznym podpisem opatrzony.

Do siewu poleca:

prawdziwą franc. i piaskową lucernę, przelot pospolity, inkarnatkę, czerwoną- białą- szwedzką- bokharyską- żółtą i chmielową koniczynę, rozmaite gatunki traw i mięszankę, prawdziwą ameryk. **Kukurudzę** (koński ząb), Seradellę, sporek, nasiona ćwikły pastewnéj, cukrowéj i marchwi, jako też rozmaite nasiona leśne, wszystko to w świeżym pewno kiełkującym towarze i po umiarkowanych cenach

A. BĄKOWSKI,

skład nasion,

(415) Wrocławska ulica No. 37.

Latarnie bez cylindra do Petrolejum przy największym wietrze jasno się palące (wielka oszczędność w wydatku na cylindry),

Kuchnie petrolejowe,

Łóżka żelazne poleca jak najtaniéj

M. Sikorska,

Magazyn sprzętów domowych i kuchennych,

św. Marcin 13. (408)

W komisie i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.